

WIADOMOSCI

BRUKOWE

*Wilno w Sobotę**Dnia 9 Czerwca.**Leci - a lęci.*

Dnia świątecznego, kiedy publiczność nasza zbiera się do *Hrybiszek*, na *Pohulankę*, *Antokol* i do różnych ogrodów, i ja też, szukając rozrywki, puściłem się na mojej łopacie, i oparłem się, aż na prowincyi, w znacznej odległości od miasta. Zatrzymałem się nad jednym miasteczkiem, zabudowanym w gęście afrykańskim, w którym cztery razy tyle ulic, ile domów, a mówiąc krócej, żadnej nie ma ulicy. Z wielkiej gromady ludzi, poznałem, że się tam odbywał kiermasz. W wysokości dość znacznej stanąłem, jak wryty, na powietrzu i uważałem, co też ludzie robią. W kościele odprawiali się nieśpory; za kościołem tańczyła młodzież przy odgłosie skrzypców o dwóch stronach, to jest: basie i

kwincie jedwabnej; dalej bili się pijani; żydkowie oszukiwali wieśniaków; za miasteczkiem na wzgórkach śpiewali ludzie głosem żalobnym, i płakali po umarłym, którego do mogiły niesli. Spuściłem się potem przez komin do dworu, gdzie podstarzała pani rozmawiała z gachem o sprośnościach; mając po temu zapisy od męża; zapominała na dzieci, a wszystkie intraty dla Adonisa swego marnowała. Zdjęty gniewem, puściłem się napowrót ku domowi, a w drodze zatrzymałem się znowu, nad tą gromadą zebranych z całej parafii ludzi. Wpadłem w zamyślenie i rozważałem, tylko co nie filozoficzne. Zastanawiałem się, ktoby tam był szczęśliwszy, czy tańczący, czy modlący się, czy oszukujący niewinnych, czy

biący się, czy pijani, czy staruszka przymilająca się do gacha, czy śpiwający nad umarłym, czy nakoniec ten, co zstępuje do dołu? W tém ciągnąca prosto na mnie chmura piornowa, przeraziła mię hukiem swoim, i zmusiła powrócić śpiesznie do domu, gdzie znalazłem list następujący:

Do WYDAWCÓW WIADOMOŚCI
BRUKOWYCH!

Mospanowie Wydawcy Wiadomości Brukowych.

Wszystkie maszyny służą do oszczędzenia pracy ludzkiej. Wdzięczni więc jesteśmy Waspanom za ogłoszenie maszyny chłopskiej, za pośrednictwem której ekonomowie, woyci, namiestnicy, podstarostowie, i innego tytułu gospodarscy urzędnicy, w odbywaniu najistotniejszego swojego obowiązku, utrzymywania karności i powściągnięcia występków, wielkie znajdować mogą ulżenie, a zatem mniéj nawet będą kosztować. Wszystko to jest dobrze i pożytecznie. Ale zastanowić się proszę: czy oszczędzenie w tym zawodzie pracy ekonomskiej jest najważniejszym przedmiotem. Czy nie ma inszego, któryby zasługiwał na ułatwienie za pomocą mechaniki? Oto wiadomo

Waspanóm, że dla nas rodaków ze wszystkich robot najbardziej nie-nawistna i najtrudniejsza jest robota czytania pism drukowanych. Lubimy czytać pozwy, zakazy, obdukcye, manifesta, ceduły, dekreta, i inne procederowe papiéry, których z łaski Pana Boga, po wszystkich domach szlacheckich znajduje się dostatek; ale bardzo nam ciężko czytać książki, i dla tego, ani nasi oycowie ich niezgromadzili, ani my sami o to staramy się. W parafii mojego mieszkania jest kilku całé dostatnich obywateli, którzy przecięż w ciągu kilkudziesięcioletniego żywota, ani pięciu szostaków na to nie wyexpensowali. Nie dawno zaprowadził się u nas kuryer litewski, pożyczanym sposobem (bo kupować ciężkie czaszy), wszakże dostajemy go dla dodatków tylko, gdzie ogłaszają się najważniejsze sprawy, co nas więcéj interessują. W istocie mówiąc, ja sam tego jestem przekonania, co i nieboszczyk mój oyciec, że czytanie xiąg jest to zabawa próżniaków. Nie potrzebujemy ich, ani do przewodzenia na seymikach, ani do znaczenia w obywatelstwie. Można bydz bez tego wszystkiego światłym obywatelem. Gdyby o to chodziło, łatwo znalazłyby się przykłady liczne, że i na półalwaryku do *Quae maribus*

solum, nie doczytawazy, i nigdy nie przez całe życie nie czytając, dla tego ludzie znaczenie mają, a nie tylko chleb jedzą, ale i miód, i wino, i gorzałkę piją i mają za co. Wszystko to, jest prawdą niezaprzeczoną. Pomimo to wszakże jest jedna okoliczność, co nas robi niepokojnymi. Oto rozszerza się jakaś moda gadania, jakoby ten, co ma być urzędnikiem, chociażby z najdostatniejszemy possessyi, powinien wprzód być uczony z książek, a niektórzy głoszą, że nawet nie dosyć umieć *ad casum* przytoczyć statut. Bylibyśmy spokojni na te próżne gadactwa, ale zastraszają nas, że znajduje się jakiś już zdawniały ukaz, gdzie ma być powiedziano, że od daty tego ukazu za lat dziesięć nikt z niewyuczonych nie będzie przypuszczony do urzędu. Przydają, że już te dziesięć lat dawno minęły. Na dawniejszych sejmikach stawało dosyć materiału do objekcyy wzajemnych, nikt nie potrzebował uciekać się do owego ukazu: bo on wszystkim partyom nie dogodny. Ale któż wie, co może stać się w przyszłości. Nowe seymiki zbliżają się. Już od nowego roku o nich myślimy. Nasza partya pracuje, ale nie śpi i przeciwna. Jednakże, wszystko się tak składa, że my swojego jesteśmy pewni. Wszyst-

kie urzędy dostaną się naszemu związkowi, a tamtym nie. A nuż oni przez rozpacz odwołają się do owego ukazu? Wprawdzie sami nicby na tém nie zyskali, ale mogliby narobić wszystkim ambarasu. Powiadają, że mogłoby z tego wypaść, iż chcąc iść do urzędu, trzeba będzie piérwéy dowodzić: gdzie uczył się, i co umie? słowem: zdawać żakowskie examina, i produkować na to świadectwa. A to byłaby już ostatnia kłeska: albowiem poszłoby zatem, że każdy światły obywatel musiałby, choć kilka godzin czasu na miesiąc, marnie trwonić na czytanie książek, i jeszcze książki kupować: bo tych rupieci nie mamy. Dopieroż po te książki posyłać, aż do Wilna, gdyż wiadomo Waspanom, że owych ludzigraszów księgarzów, oprócz Wilna, nigdzie w guberniach polskich na całéy przestrzeni, od bałtyckiego, aż do czarnego morza, nie ma; ponieważ i nie powinni się znajdować: bo i dawniey nie było: wręście daymy to, że się już człowiek odważył kupić książkę, cóż zatem idzie, oto czytaj i ucz się. A niech nas przyjazna fortuna od tego zachowa! Nie podobna, żeby kiedy do tego przyszło, jednakże przezorność nie wadzi. Gotowi jesteśmy niepożalować kosztu na uzbrojenie się od wszelkiego przy-

pałku. Oto jeden podróżny, przejeżdżając nie dawno przez naszą parafię, i będąc słuchaczem naszych rozmów przedsejnikowych, a razem i troskliwości z powodu wiązek i czytania, powiadał, że ma być w jakichś gazetach literackich, lipskich, w przeszłym kwietniu, ogłoszenie, że w niemieckim mieście, *Erlangen*, uczony nazwiskiem, *Pelman*, wynalazł maszynę czytania, i że sprzedaje sztukę z dębowego drzewa po talarów 6, a z wiszniowego po 8. Ponieważ wy, Panowie Wydawcy Brukowych Wiadomości, lubicie dla użytku rodaków zbierać i ogłaszać użyteczne mechaniczne wynalazki; więc zmiłujcie się pośpieszcie czem prędzej ową maszynę czytania dla nas w swych wiadomościach opisać, abyśmy mogli kazać sobie w domu podobne porobić: a wręczcie czy nie możecie sprawić ułatwienia, aby jedną maszynę z *Erlangen* na model sprowadzić. Złożym się, i koszt wrócim, byleby tylko całkiem od osobistego czytania uwolnić się: bo to praca nieznośna. Przepuścim zaraz przez maszynę statut, volumina legum i wszystko, co potrzeba; a w tenże czas nikt nie będzie śmiał żadnych robić zarzutów. Są u nas niektórzy, co nawet urzędów powiatowych i nie potrzebują, dzwigając z zaszczytem od dzieciństwa, aż do siwizny owe to z pradziadów wzięte wysokie dostojności, kończące się wspaniałe na *icz*, *ic*, albo *nic*; jednakże i ci waży chcą kosztu na maszyny czytania; gotowi je kazać ze stali i mosiądzu wyrabiać.

Uczynicie Waspanowie, albo równie pożyteczną, albo i pożyteczniejszą jeszcze przysługę dla publiczności, kiedy, jak piérwéy z machiną chłopską, tak teraz zrobicie z machiną czytania, to jest: kiedy oswoicie powszechność z jéy użytkiem.

Mściśław Prawnicki
Piwniczyc Wendeński.

Dopisek. Przepraszam Mościwi Panowie Wydawcy. Myśl nowa mi przyszła. Ale wypada naprzód skarbić łaskę ich i serce. Z największą nieśmiałością to czynię, jako nie tylko niczém WMPanom nie zasłużony, ale nawet nie mający ukontentowania byż im znajonym. Całą więc ufność pokładam w ich dobroci i téy ślachetności umysłu, którą każdy wyższego oświecenia dla spólbywateli jest przejęty. Raczie WMPanowie, otrzymawszy model maszyny opisaney w liście, nie publikować w swojej gazecie brukowej; ale mnie jednemu poprzedniczo udzielić, i póty nie ogłaszać, aż ich o to nie poproszę. Mieszkam w..... Honorowi ich powierzam wiadomość o miejscu mojego pobytu, i na tymże funduje się honorze, że jéy nikomu nie udzielicie. Los moich zamysłów WMPanom winien będę. Wspomnicie WMPanowie Wydawcy: jak miła jest uczciwemu sercu, mieć obowiązanych i rzetelnie wdzięcznych.

Cena Numerku - groszy 10.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu egzemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych. Dnia 8 Czerw. a 1817 roku.

August Becu Prof. Ord. Czł. Kom. Cenz.

w Wilnie w Drukarni XX. Pijarów.